

Wartości przeszło 10 m. zł. złotych Najwspanialszy okaz meteora Znaleziono koło Ostrzeszowa w Wielkopolsce

Poznań, 21 września. Przed kilku dniami kilka dniów zamieściło notatkę o wizycie „łowcy meteorów” prof. Szmida, który przybył z Bonn do Ostrzeszowa w Wielkopolsce, celem poszukiwania meteora, który miał spaść w tych okolicach przed 28 laty.

Według opowiadań naocznych świadków, przed kilkudziesięciu laty nad Ostrzeszowem pojawiła się wielka luna na niebie, której pochodzenia ówczesni świadkowie nie umieli sobie wytłumaczyć. Przez dłuższy czas szukano przyczyn tego zjawiska, jednak bez skutku. I dopiero teraz prof. Szmida zaciekałony przeczytaniem w jednym z pism niemieckich, nowelki, w której niejaki Tantz z Koblencki opisywał wypadek ze swojego życia, postanowił bliżej zainteresować się meteorami.

W nowelce tej Tantz podawał, że w nocy z 3 na 4 września 1907 roku wracał pieszo z Grabowa. Gdy znalazł się w lasach miejskich, zarysowała się na ciemnym niebie ogromna luna. Widowisku towarzyszył groźny świst i szum. Autor został silnym wstrząsem powietrza rzucony pod pień sosny, a gdy się otrząsnął z pierwszego wrażenia, ujrzał w lesie płonącą olbrzymią bryłę.

Obecnie po kilkudniowym pobycie w Ostrzeszowie, profesor Szmida udzielił prasie wywiadu, w którym twierdzi, że udało mu się odnaleźć daremnie szukany przez 28 lat meteor.

Znaleziony meteor, według profesora Szmida, waży około 20 ton, jest jednolity i posiada war-

tość co najmniej 5 milionów marek niemieckich, t. j. przeszło 10 milionów złotych.

— Któż zapłaci taką sumę — zapytuje dziennikarz.

— W każdej chwili kupi ten meteor Anglia dla swoich zbiorów w Londynie — odpowiada prof. Szmida. — Wątpię jednak czy Polska zgodzi się na wyzbycie takiego jedynego na świecie okazu. Meteor, który spadł pod Ostrzeszowem, jest nie tylko największym z meteorów, które dotychczas znaleziono w Europie, ale jest jedynym w świecie meteorom tych rozmiarów, którego spadek na ziemię zaobserwował żyjący jeszcze człowiek. Olbrzymie meteory z Afryki Południowej, Meksyku i Syberji spadły na ziemię, wiadomo kiedy. Mogło to być przed tysiącami albo i milionami lat, zaś meteor pod Ostrzeszowem, wiemy to dokładnie, że gości na ziemi dopiero od 1907 r.

— W jaki sposób odkrył pan meteor pod Ostrzeszowem?

— Historia ta wlecieła się już kilka lat. Po przeczytaniu opisu przeżycia p. Tanta oraz notatek w gazetach z tego okresu, rozpocząłem badania i obliczenia. Doszedłem do wniosku, że meteor znajduje się w przybliżeniu w odległości 4 km. od Ostrzeszowa. Po porozumieniu się z dyrektorem Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, prof. Morozowiczem i ustaleniu warunków materialnych, przybyłem na miejsce. Ponieważ prof. Morozowicz zniechęcił się poszukiwaniami, rozpocząłem je sam na własną rękę. Po kilku dniach mo-

zolnej pracy, dzięki leśniczemu ostrzeszewskim lasów, p. Michałowiczowi, trafiłem na właściwy ślad.

— Dowiedziałem się od niego, że zakładając przed kilku laty szkółkę drzew, natrafił na jednolitą warstwę żużlową, którą robotnicy rozbili na kawałki. Kawałki te znalazłem w lesie i zważyłem — brzmiało dalej opowiadanie p. Szmida. — Waga ich wynosiła 54 centnary. Leśniczy p. Michałowicz zaprowadził mnie na miejsce znalezienia warstwy żużlowej. Wiedziałem już że tam, a nie gdzieś indziej znajduje się grób meteoru. Wynajęłem robotników i niebawem łopaty natrafiły na twardą bryłę. Niezwłocznie zawiadomiłem Instytut Geologiczny w Warszawie. Do Ostrzeszowa przyjechał sekretarz rady Państwowego Instytutu Geologicznego, p. Cz. Kuźniar, i razem z nim przystąpiliśmy do odkopywania bryły. Jak wiadomo bryła ta, wagi około 60 ton, i po wierzeniu 7 na 12 metrów, została rozsadzona przez nas amonitem. Próbkę tej bryły wziął p. Kuźniar ze sobą do Warszawy celem zbadania.

— Czy był to meteor?

— Nie. Jest to wydzielina meteoru, który znajduje się jeszcze w głębi ziemi. Gdy kopaliśmy dalej, natrafiliśmy pod cienką warstwą gliny na płynny piasek. Miejsce, które wydrążyła łopata, wypełniało się natychmiast płynnym piaskiem. Nie mogliśmy dalej kopać.

Meteor znajduje się najprawdopodobniej na warstwie żwiru 6

— 7 mtr. pod powierzchnią ziemi.

— Jak tylko ukończę prace przygotowawcze natychmiast przystąpimy do wydobywania meteoru — zakończył rozmowę prof. Szmida.

Tajemnica zabójstwa Ladenbergera nadal niewyjaśniona Niezwyczajny incydent w czasie sekcji zwłok

LWÓW, 22. 9. (tel. wł.). W sprawie tajemniczego morderstwa na osobie s. p. chemika Ladenbergera toczą się dalsze dochodzenia. Już wczoraj zdawało się, że sprawa zostanie wyjaśniona i można będzie ustalić nazwisko sprawcy. Tymczasem — jak informują z miarodajnego źródła — sprawa komplikuje się. Nie można było definitywnie ustalić pewnych ważnych szczegółów, dotyczących wlotu i wylotu kuli rewolwerowej, która przecięła pasmo życia Ladenbergera.

Pozatem zagadką jest, czy Ladenberger istotnie na łóżu śmierci wymienił nazwisko Nycza, jako domniemanego sprawcy, czy też nazwisko to padło z ust tych osób, które się pierwsze znalazły na miejscu. Ludźmi tymi byli sąsiedzi denata, którzy wiedzieli, że za usiłowaną kradzieżą na szkole Ladenbergera aresztowany był Nycz, którego później widziano kręcącego się koło domu przy ul. Torosiewiczza 3.

Wylaniają się najprzeróżniejsze przypuszczenia i hipotezy. Nie jest np. wykluczone, że sprawca ukrył się wewnątrz domu przed powrotem Ladenbergera z miasta a po zbrodni i po przyjeździe sąsiadów — wymknął się niepostrzeżenie. Układ mieszkaniowy sprządał mógł takiemu ewentualnemu manewrowi.

Jak informują, w czasie sekcji zwłok Ladenbergera zaszedł niezwyczajny incydent. Oto nagle nadeszła wiadomość, że tym, którego

sekcjonowano, nie jest Ladenberger, lecz s. p. O. (członek jednego z związków lwowskich). Nastąpiła łatwo zrozumiała konsternacja. Zwłoki ponownie złożono i wezwano krewnych, aby rozpoznali, czy jest to Ladenberger, czy nie. Okazało się, że był nim s. p. L., a pan O. żyje i wogóle z tą sprawą niema i nie miał nic wspólnego. Gdyby pogłoska powyższa pojawiła się po pogrzebie — musiano by zwłoki ekshumować.

Jak sytuacja się dziś przedstawia — pewne pierwotne hipotezy co do tajemniczej śmierci La-

denbergera — runęły. Pytanie, kto zamordował Ladenbergera, względnie, jak doszło do przestępstwa, pozostaje nadal bez odpowiedzi.

W ostatniej chwili wyłoniła się hipoteza, że zbrodnia dokonana została przypadkowo. Oto u węgla łóżka, na którym spał Ladenberger, wisiało futro, oraz znajdowała się garderoba chemika. Możliwe, że złodziej, dostawczy się w nocy do pokoju, miał na oku i na celu ogołocenie kieszeni tej garderoby. Gdy się Ladenberger obudził i zaczął krzyknąć — złodziej użył broni.

Zawieszenie komornika w czynnościach służbowych

Ministerstwo Sprawiedliwości wysłało specjalną komisję śledczą do Grodziska Mazowieckiego, do mieszkania komornika sądowego, Stefana Szczeniowskiego. Po kilkugodzinnej rewizji i zabranu ksiąg i kwitów komisaż wydała orzeczenie, na mocy którego Szczeniowski został zawieszony w czynnościach służbowych.

Wiadomość o zawieszeniu Szczeniowskiego w czynnościach służbowych wywołała w Grodzisku wielkie poruszenie. Szczeniowski znany był z wystawnego trybu życia. Przed służbą komornika sądowego był kierownikiem komisariatu rzecznego w Warszawie.

Huraganowa wichura na polskim morzu

JASTARNIA, 22. 9. Na morzu polskim rozpułała się gwałtowna wichura, o huraganowej sile. Wiatr dmie z kierunku południowo-zachodnim.

W pobliżu wielkiej Wsi jak równierz mierzei Helskiej oraz pod przylądkiem Rozewskim parę stat-

ków zakotwiczyło się niedaleko brzegu, oczekując przejścia nawałnicy. Wichura porwała dachówki, uszkodziła dachy domów w powiecie morskim oraz połamała wiele drzew. Pod Helem stoją również dwa statki i oczekują na lepszenie się stanu pogody.

Mord rabunkowy ze wsi Złaków Kościelny

We wsi Złaków Kościelny, w powiecie Łowickim, nieznanymi osobami dokonano ubiegłej nocy potwornego mordu na osobie Stanisława Kłaczynskiego.

Osobnik pod pozorem zapoznania się o drodze do okolicznej wioski, wszedł do mieszkania i dwoma wstrząsami z rewolweru położył Kłaczynskiego na miejscu.

Bandyta rozpoczął gospodarować w mieszkaniu i sterylizował żonę jeńca, którą związał i położył na kanapie.

Bandyta zrabował 50 zł, uciekł. Pościg zarządzony przez policję, dotychczas nie dał rezultatu.

Dr medycyny Dr. nauk przyrodz. Józef HOCHSINGER
SPECJALISTA CHOROBY SERCOWYCH
POWRÓCIŁ
Elektoralna 11, telefon 592-91

Samochód w roli procy Wybił kamieniem szybę wystawową

KATOWICE, 22. 9. Wczoraj wieczorem wydarzył się w Chorzowie niezwykły wypadek. Do okna wystawowego zakładu siodlarskiego Baczka (Głowackiego 4), wleciał wielki kamień, który zniszczył szybę, wartości 800 zł.

Początkowo przypuszczano, że

ma się do czynienia z jakimś wybrzykiem, jednak w czasie szczegółowych badań udało się ustalić fałszywą przyczynę wypadku. W krytycznym czasie przejeżdżał ulicą samochód, który najechał na leżący kamień i odrzucił go w okno.

Wytrysk ropy Spod podłogi mieszkania

LWÓW, 22. 9. (Tel. wł.). W mieszkaniu niejakiego Hollega w Drohobyczu, gdy domownicy wszyscy spali, rozległ się groźny huk i w podłodze powstały w kilku miejscach wyrwy, przez które tryskała w górę ciecz.

Po ochłonięciu z przerażenia

Holle przekonał się, że jest to ropa naftowa. Domownicy uprzedzili natychmiast mieszkanie z rzeczy i powiększyli otwory w podłodze, zbierając do naczyni ropy. Na miejsce przybyła komisja urzędu górniczego.

Podróżuj samolotem

Aresztowanie niebezpiecznego sutenera grasującego na terenie łódzkim

ŁÓDŹ, 22. 9. Przed niedawnym czasem głośny był skandal, jaki miał miejsce w pokojach umeblovanych przy ul. P. O. W., gdzie dwaj sutenerzy warszawscy usiłowali wciągnąć młodą kobietę na drogę prostytucji, by z tego zawodu czerpać zyski.

Obecnie znów ujawniony został skandal w pokojach umeblovanych Fleka przy ul. Narutowicza 31. Pokoje umeblovane oddawana już nie cieszą się zbyt pochlebną reputacją, to jednak, co się w nich działo jest wprost oburzające.

Mianowicie policja zwróciła uwagę na jakąś młodą dziewczynę, która plażując zdążyła późną nocą ulicą Narutowicza.

Zapytana o powód wyjaśniła,

że wciągnięta została wraz z koleżanką do pokojów umeblovanych przez jakichś osobników, którzy używając przemocy dokonali na niej gwałtu.

Dalej wyjaśniła, że koleżanka pozostała jeszcze na górze w pokojach umeblovanych przy ulicy Narutowicza 31, albowiem panowie, którzy je wciągnęli nie zakończyli „zabawy”.

Na skutek tego wyjaśnienia policja wkroczyła do pokoi umeblovanych. Najwidoczniej pomysłał o osbnicy spozatrześli się w porę, albowiem nie znaleźli już towarzyszek poszkodowanej, natomiast zatrzymano 35-letniego Antoniego Wasilewskiego, osobnika o najgorszej reputacji, bez żadnego zawodu i miejsca zamieszkania.

Poszkodowana poznała Wasilewskiego, jako tego, który ją wciągnął i zniewolił. Okazuje się, że Wasilewski wciągał w swe sieci różne młode dziewczyny, które uwodził, lub też ulewał przemocą, a po wyzyskaniu ofiary wypędzał na ulicę, by uprawiała nierząd, przyczem rozła-

czał nad nimi opiekę, za którą kazał sobie oddawać lwia część zarobków.

Wasilewskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z zemsty za odbicie narzeczonego Pocięła rywalkę żyłką

Janina Sieradzka, lat 21 (Współna 2) i Wanda Napiórkowska, lat 22 (Wronia 36), czuły do siebie głęboką urazę. Powodem był mężczyzna, narzeczony Napiórkowskiej, którego Sieradzka jej odbiła. Napiórkowska poprzysięgła zemstę swej rywalce.

Wczoraj późnym wieczorem, gdy Sieradzka wychodziła z restauracji „Cristal”, Napiórkowska oczekiwała na nią na ulicy. Sieradzka przezuwając groźące jej niebezpieczeństwo ze strony

zazdrosnej rywalki, zaczęła uciekać. Napiórkowska pogończyła za uciekającą i nożem od żyłki załdała jej kilka ran w piersi. W czasie wynikłej bójki została pokaleczona również i Napiórkowska.

Obie kobiety opatrzyło wezwane pogotowie. O całym zajściu policja sporządziła protokół.

Ze względu na ruchliwy punkt, zajście wywołało ogromne zbiegowisko przechodniów.

Nie chciał dać na wódkę więc go pobili

Do idącego późnym wieczorem ul. Pawia, przy ul. Okopowej, Stanisława Pytlaka (Pawia 92) podszło kilku młodych osobników i zażądali pieniędzy na wódkę. Gdy Pytlak odmówił, jeden z napastników uderzył go z tyłu w głowę. W obronie własnej Pytlak do-

bił rewolweru i strzelił, raniąc w okolicę kregostupa jednego z napastników, Marijana Cegłowskiego, lat 20, zamieszkałego przy ul. Gęsiej 101.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Ducha.

Powódź skarg na niejednokrotnie karanego oszusta

Do Urzędu śledczego napływają co dziennie nowe skargi na działalność Franciszka Krefta (Marszałkowska 95), o którego aresztowaniu donosiliśmy przed dwoma tygodniami.

Wśród skargujących znajduje się firma Singer, która wydała Kreftowi maszynę do szycia. Srebrnego lisa po brał Kreft od firmy „Cedo” przy ul. Chmielnej 27, oraz usiłował oszukać firmę „Natawis”, która złożyła skargę do Sądu Grodzkiego, VI oddziału przy ul. Złotej 34. Firma postarała się o wystarczające dowody, na mocy których Sąd wydał wyrok skazujący oszusta na 6 miesięcy więzienia. Ostatnie pieniądze, t. j. sumę 250 zł. pobral Kreft od reemigranta z

Francji, Antoniego Józwiaka (Nowy świat 56). Zamiast gotówki Kreft zaproponował mu danie aparatu radiowego, wartości kilkuset złotych, po branych od firmy „Natawis”. Gdy Józwiak zjawił się w jego mieszkaniu, okazało się, iż aparat jest zajęty przez komornika sądowego.

Krefta aresztowano i wczoraj pod eskortą wysłano do Torunia, do dyspozycji tamtejszego sądu, gdyż, jak stwierdzono, na sumieniu Krefta ciążyą skazujące wyroki w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu za szalbertwo, opór władzy, oszustwo i nierząd z art. art. 265, 132, 262, 264 i 203 K. K.

Spłonął budynek sekciarzy w Siemienowiczach

WILNO, 22. 9. W Siemianowiczach, gm. Janowskiej w nocy z piątku na sobotę spłonął dom modlitwy wraz z „plebanją” sekty baptystów. „Duchowny” Czernik Ludomir ratował się w białiznie z płonącego budynku.

Powód pożaru narazie nieustalony. Nie wykluczona, że pożar powstał skutkiem podpalenia, bowiem okoliczne wieśniaczki odgryzały się, że spała sekciarka za wciąganie ich mężów do sekty.

Pociąg pośpieszny zabił jelenia

Polski Związek Łowiecki otrzymał meldunek o niezwykłym wypadku, jaki zaszedł w ub. tygodniu na terenie nadleśnictwa gro-

dzieńskiego. Pociąg pośpieszny Warszawa - Wilno przejechał w pobliżu miasteczka Sokółki pod Białymstokiem jelenia, który wpadł pod pociąg oślepiiony reflektorami parowozu. Jest to wspaniały okaz jelenia 14-letniego.

Będzie on wypożyczony i wystawiony na dworcu kolejowym w Wilnie.

Dzisiejsza cena węgla
jest dostępna dla każdego
Młodkowski
Pl. 3 Kruczy 18.